

Łukaszewski Antoni, r. 1906.
Pawł. Władimir. Kontrakt. M.S.U. (Insp. Sap.)
Szynaty. M-c m. Łobuzowa na Wołyniu.



691

(91)

Kwestionariusz b. więźnia i Więźniaka w Z.S.R.R.

REFERAT
HISTORYCZNY

Arestowany wstąpił dnia 22. VI. 1940 r. przed władze N.K.U.D. w m. Łobuzowie i osadzony tegoż dnia w więzieniu w Równem - Woł., pod zarzutem należenia do polskiej organizacji tajnej: „Związek Walki Zbrojnej” (Z.W.Z.). W istocie należałem do niej i byłem członkiem Powiatowej K-noli Z.W.Z. w Łobuzowie, sprawując obowiązki kierownika sekcji wojosko-wyzwoławczego tejże. *)

W więzieniu rówieńskim przebywałem do 15 listopada tegoż 1940 r. Tam też przeszedłem „śledztwo”, polegające na tym, że oskarżony musiał się w końcu „przyznać” do rzeczy, do czynów, nigdy nie popełnianych. Wcielcie łatwo był umowny w końcu podpisać, już nie dlatego, że się załamał, lecz - że nie funkcjonował, iż wszelki opór jest bezskuteczny. Już nie było sprawy, czy plany, które były przez nas Z.W.Z. robione, ale każdy wypadek wywołania powstania, spalenia cykloru z benzyną, lub rzeź i inne - był nam przypisywany. A nawet zniknięcia kilkudziesięciu żołnierzy sowieckich z oddziału, który prosił się w cywilne ubrania i w lesie, obok m. Kostopola - wolał się umierać i ocaleniwali. Śledztwo, w którym, obok pytań, typowych łajdactw, towarzyszyły kopnięcia, bicie rękami po udach, pięściami po głowie, lub kolana kopania, od której mam stałymi nos. W lesie, obok m. Kołodienka w pow. Rówieńskim - pierwszego dnia wyryłem sobie, przed nadworem „śledczego” N.K.U.D. - Klimiuka - sierżanta „Gosperoparkosti”, jakiegoś ułanówanego w tym celu „prokuratora” i kilku szereg. N.K.U.D. - doś, w którym mieli mnie, n/p ich oświadczenia, jako „wroga narodu” - kontrrewolucjonistów, zagnębać.

Bo nie pośrednicząc im tego czego chcieli i jak chcieli. Na przesłuchaniach w czasie od września do listopada 40 r. byłem 172 razy, prawie zawsze w noc, na które w końcu mi po przechodach narządzano, w skutek wyczerpania i głodu, który był nieprzemierzalnym uczuciem, brzemieniem i razów „śledzawości”

Uwaga:

*) Komendantem Okręgu Wołyńskiego był pułk. Majorowski Tadeusz („Semigiel”) aresztowany wcześniej od nas, przy okazji u którego opowiedział imię swoje (choć syfrowane) wykonywał imię swoje członkiem organizacji. -

z których: sierżant „Too-Bezoznačennym” - Klimuk, Brokowski; Kydimon z Riwieniskiego **LEB** N.K.H.D. - stosować umieli i stosowali metody, jakie w podwórzu i przesłuchaniu mogłyby uprawiać najokrutniejszych oprawców średnio-wieku.

691

Po zakończeniu śledztwa i po rozprawie sądowej (w czasie przesłuchań której „udowodniono” wysiłkiem oskarżonym (11 miesięcy i 4 dni) wysiłkiem zamęczane im „przesłuchania”, z tyłu nacięcia do org. 2. H. Z.) jako się odbyła dnia 13, 14 i 15 listopada w Riwieniskim Obl. Sądzie, zostaliśmy skazani: Hannion Bak - naucz., Kędziński Władysław - insp. Służby, Bidachowski Włodol. refer. i na Zolotunowicz, Sototowski Henryk - kolarz i ja - na karę śmierci przez rozstrzelanie, jako wrogowie ludu i ustroju sowieckiego: - „dobroczyńcy ludzkości”.

Kaseta wspomnianych - otrzymała wymiary po 10 - 8 lat „trudno- i sprac- tliwych robot w dalszych obszarach S.S.S.R.” Po 14 dniach - zamieniono, nam pisać, karę na 10 lat wspomnianych wyżej obrotów pracy.

Osimin z naszej grupy pow. S. H. Z. - jest obecnie w Armii Polskiej i prawie wszyscy posiadamy oryginalne akty oskarżenia i wyroki sądowe.

W mi- au lutym zwładowi z wielu innymi wywiezieni do „Ucht-Żem-Tagn” w Koni A.S.R.R. - gdzie byliśmy do końca t. j. do „Amnestji”.

Tak w więzieniu, jak i w łowie - poza głodem - znano się, niezgodnie nad inteligencją, w bestialstwie groźb. Łopawa, rary kolba, policzki, były rozdawanym karaniem z ławą, kto nie potrafił, lub nie mógł, reagować na tak zachowanie się naszych opiekunów - „striczków ochrony”.

Najgorszy jednak było tym, który spadł do grup „byłowników”, t. zn. Żulików - przesłuchań rozjaski - a tam dawano bardzo opornych, o wyrazym wymiarze kary, inteligentów, gdzie musiał oddać im, lub sami mieli, posiadano odwrę i oburze wraże, dawać się, event. posiadano, groźb i wyrażać za nich nożem, które były nawet dla ludzi zdrowych i dobrane odżywianych - nie wytrzymały. Opieki lekarskiej prawie, że nie było. Chorymi uznawano, jedynie tych, którzy mogli się wyrażać wyrokiem temperaturą. Pisto śmierć z wyrażenia i z cyngi - była 8. dnia, siegająca 30% - z powodu inteligentów i około 20%, ludzi przyzwyczajonych do ciężkiej, fizycznej pracy. Higiena - zła. Pralni nie było wcale, a w łowach

prze nie było wolno. Basali były przepięknie plukwane - odzierzani. Codziennie urządzane „polowania” dawały nieraz b. dobre wyniki i dobry „myśliwy” potrafił wytopić i zabić 40 i więcej wry.

Plukany tłukło się setkami.

Odzież, jaką dawali i obuwanie, z starych sponadane, spon samochodowych, mierzysia się b. szybko. O wymianie na lepszą nie było mowy.

Wiekność podmiarała sobie nogi i rycie. Wielu chorowało na zapalenie płuc i tych zabierano do szpitali, z których wracał jeden na ~~okres~~ ^{tydzień}.

Za nieudanie się do pracy przyszywano protokoły, groźono rozstrzelaniem i, choćby najbardziej flegmatycznie wyczerpanego - samykano do karceru, na „strafnej pajok” - 300 gr. chleba (u niewymiarów 150 - 200 gr.) i pół litra „zupy”, kiedy niepiakna porcja na sześćtych rylich osiach - była niewystarczająca.

W dni wolne od pracy - młodziele - specjaliści wychowawcy robili wygadyki lub adenty, potępiając u nich wszystko, co Polnie, co jest związane z religią i chrześcijańską kulturą, propagując ideę komunizmu, jako przyszłego ustroju całego świata, a obecnie „nieszczęśliwej” Rosji i innych z nią związanych państw i narodów.

Znamiennym jest, że skarami rozjańc - inteligencji i „wrogów narodu” skazywali nam dużo współczucia i przyjaźni, a - jako bywalec słany - i pomocy, swie doświadczeniemi radami. Wzruszające ukraińcy i białorusini - obywateli polscy, z których większość starała się nam szednie wszelkimi sposobami, badi to „plonowicie” - zasłynął rozmów, lub wymyślonych historii o stosunku polaków do mniejszości narodowych w Polsce, o ich przeladowaniu i t. p. insynuacjami. W stosunku do nas byli nastawieni złośliwie, wrogo i często się słyszało wypowiedziane przez nich z nienawiścią radością: „już się wam skończy”, zabawione odpowiednio zjadliwym i równie wulgarnym epitetami.

x) Uwaga: Imię ^{zmarłego} ~~zmarłego~~ ziołyca u grudnia 1941.
N. S. S. R. P. u Z. S. R. R. oraz S. Tocku do Odd. Op. Sp.

